NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM.
ROK VI. GRUDZIEŃ 1925 NR. 10.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW
KSIĄŻNICY-ATLASU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, CZARNIECKIEGO 12 TEL. 345 — WARSZAWA, NOWY ŚWIAT L. 59 TELEFON 147-62 i 223-65

ZJEDNOCZONYCH ZAKŁADÓW KARTOGRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH, SPÓŁKI AKCYJNEJ

PRENUMERATA ROCZNA 1 ZŁOTY ODDZ. LWÓW. P. K. O. 149.598 – ODDZ. WARSZ. P. K. O. 117 — DLA AKCJONARJUSZÓW KSIĄŻNICY - ATLASU BEZPŁATNIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY KRYTYCE I BIBLJOGRAFJI WYDAWNICTW WŁASNYCH



Z nieznanego cyklu A. Grottgera *Warszawa II.* Patrz str. 244!

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

Bernard Chrzanowski. Z *Ojczyzny*. Książnica-Atlas. Zjednoczone Zakłady kartograficzne i wydawnicze Tow. nauczycieli szk. średnich i wyższych, Sp. akc. Lwów—Warszawa. 1925. 8°. Str. 4 nlb. + 45 + 3 nlb.

Na treść książeczki składają się szkice, drukowane w latach 1923—1925 w miesięczniku „Czuj Duch", wydawanym przez harcerstwo w Poznaniu. Jak sam autor stwierdza na wstępie, jest to materjał do gawęd, dostosowany do dziesięciu praw harcerskich, które służą jako motto poszczególnych szkiców. Autor wybiera jakąś osobistość wybitną z dziejów naszych, której charakter i rola odpowiada odnośnej dewizie prawa harcerskiego, a wyszukawszy miejscowość, związaną z tą osobistością, snuje swe szkice. W ten sposób wiąże pojęciowo, lokalnie i osobowo: Maciejowice (Krępę) z osobą Kościuszki jako uosobieniem rzetelności; Płowce z Łokietkiem jako symbolem wierności Ojczyźnie; Ludomską Dąbrówkę z Karolem Marcinkowskim, jako typem miłości bliźniego; Tuhanowicze — Wilno z celą Bazyljanów z Mickiewiczem, symbolem braterstwa; Raszyn z ks. J. Poniatowskim jako rycerzem; dziedziniec Jagiellońskiej Bibljoteki z Mikołajem Kopernikiem, badaczem przyrody; Żółkiew z osobą hetmana Żółkiewskiego, karnym obywatelem i posłusznym władzy przełożonej; Wierzenicę z Augustem Cieszkowskim wzorem pogody ducha; Bielany pod Warszawą ze Stanisławem Staszicem, oszczędnym ale ofiarnym; Krzemieniec Wołyński z Juljuszem Słowackim czystym w myśli, mowie i uczynkach. Każde z tych opowiadań stanowiące szkic gawędy, napisane stylem bardzo wytwornym, stanowiącym miejscami mozajkę kunsztowną z myśli wyjętych z pism omawianych osobistości, kończy autor wskazówką dla drużynowego, skąd ma czerpać wiadomości dla wydobytych z naszych dziejów czynu i kultury symboli. Zręcznie też wplata przy końcu wskazania tej zewnętrznej czci, jaką winni harcerze pamiątkowym miejscom Wielkich Polaków. Wiąże te gawędy nietylko ideologją prawa harcerskiego, wyrażona w nagłówkach, ale duch i ton opowiadania wytworny, pogodny i rzetelny, daleki od banalności popularyzatorskiej. Skromną książeczkę należy powitać jako cenny nabytek dla naszej literatury harcerskiej. Znaleźć się powinna w ręku każdego drużynowego i każdego dojrzalszego harcerza. Dla bibljotek szkolnych nabytek to pożądany. Życzyćby należało tylko, by rzucone przez autora idee krzewiły się w praktyce harcerstwa, a opracowania zyskały naśladowców. Nie ulega bowiem wątpliwości, że niemal każde środowisko kulturalne Polski znajdzie postacie Wielkich Polaków, którzy mogą się stać symbolami idei naczelnych, wysuniętych w prawie harcerskiem. Również i liczba miejscowości związanych z postaciami czołowemi, wysuniętemi przez autora da się powiększyć. Forma zewnętrzna bez zarzutu z jednem zastrzeżeniem: brak wizerunków tych punktów, z któremi wiąże autor szkice gawęd. Uzupełnićby to mogli sami harcerze różnych dzielnic, przesyłając odnośnym drużynom fotografje miejscowości drogą wzajemnej wymiany. Narazie ten brak daje się odczuwać — dla plastyki opisu ilustracja stanowi konieczne dopełnienie.

Lwów we wrześniu 1925.

Dr. K. Sochaniewicz.

Helena Grotowska. *O poznawaniu kraju.* Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa. 1925.

Będą to uwagi nie fachowca, lecz zaciekawionego czytelnika o książce, która według słów zakończenia ma zachęcić młodzież, by otwierała oczy na wszystko, nauczyła się nie przechodzić bezmyślnie obok zjawisk przyrody i życia ludzkiego (s. 189).

Podręcznik jest gruntowną przeróbką dziełka A. Berga, *Geographisches Wanderbuch*, dostosowaną do niższego poziomu, z rozszerzonemi ustępami o obserwacji świata zwierzęcego i roślinnego, o dziełach człowieka, z dodaniem materjału, zaczerpniętego z rzeczy polskich. Ma on ośm rozdziałów: O pomia-

rach w polu, O mapach i szkicach, O widnokręgu i sygnalizacji w górach i dolinach, O źródłach, rzekach, jeziorach i pieczarach, O deszczu i pogodzie, O człowieku i jego dziełach. Każdy rozdział zawiera dużo materjału, dużo praktycznych wskazówek i pouczeń, zwraca uwagę na wiele rzeczy, uczy istotnie patrzyć uważnie dokoła siebie i zachęca do obserwacji. W dobie wojskowego przysposobiania młodzieży i rozrostu harcerstwa może ten podręcznik oddać wielkie usługi, a dokładny skorowidz i poręczny format ułatwia korzystanie z niego.

Zauważyłem kilkanaście usterek rozmaitej jakości, które, o ile są słuszne, powinny być usunięte w ponownem wydaniu tej pożytecznej książeczki.

Jest pewna niejednolitość tonu. Na początku odczuwa się jakiś ton gawędziarsko-dziecinno-żartobliwy: „Na początek mogłoby nam to do szczęścia wystarczyć“ (15) „E, nie potrafimy!“ (23), potem ton ten niknie i przechodzi w zupełnie przedmiotowy. Zwracam na to uwagę, bo młodzież dorastająca tonu takiego nie lubi. Nie używałbym wyrażenia „wycelować środkowy punkt“ (34) — „będzie to dla nas z dużą korzyścią“ (48) — „Rzucamy pływak na kilka metrów wgórę od pierwszej linji“ (122), raczej przed pierwszą linją — „Sygnały przy samym pociągu“ (185), może na samym.

Na str. 49 podano wagę cegły 33 *kg*, nieco niżej mówi się o cemencie między dwoma rzędami cegieł, zamiast o zaprawie murarskiej, na str. 159 bory tucholskie nazwano puszczą tucholską. Na str. 19, wiersz 15 od dołu zdanie „Przeprowadźmy np. linję...“ jest niejasne.

Niektóre ustępy, zwłaszcza trudniejsze, zawierające opis czynności lub wskazówki do używania przyrządów, powinny być — zdaniem mojem — szczegółowsze, jaśniejsze i zapobiegające wszelkim nieporozumieniom, np. ustęp o kole poziomem (20), o poziomicach (69), o orjentowaniu się przy pomocy map (86), o zegarku jako kompasie lub kompasie jako zegarku (88). Poprawki takie da się urzeczywistnić czasem zmianą stylizacji, dodaniem jakiegoś wyrazu (np. str. 89 „Biorąc podwójnie pomyślaną liczbę tarczy zegarowej...“ nie wiemy, jaką liczbę; wystarczy dodać: „na którą pada linja cienia ostrza“). Wzmianka na str. 186 o mapach izobat nie ma wyjaśnienia. Na rysunkach busoli i kompasu (28 i 29) oznaczono linję północno-południową NS. Ma to znaczyć Noc, Słońce. Sądzę, że jest to znakowanie niemieckie, które można zastąpić polskiem. Że zaś można obmyślić znaki polskie, dowodzi str. 142, gdzie wspomniano, że wiatr północny pisze się w skróceniu Pn. Dlaczego na kompasie nie możnaby oznaczać podobnie? Zresztą są kompasy ze znakami PŁ i PD.

Rysunkom nie zawsze można ufać. Gdyby kto na rysunku Wielkiego Wozu (26) przeprowadził „od tylnych kół... ku górze linję prostą trafiłby... na lewo od gwiazdy polarnej.

Na str. 59 mówi się o wsiach A i F, na rysunku A nazwano miastem. Na str. 75 jest mowa o dolinie na wschód od h, na rysunku 47 niema wcale h. Powołanie się na rysunki 50 do 52 (w dodatku liczbowanie rys. na str. 77 jest błędne: 50 nie 51) jako na takie, które pokazują przerabianie rzeźby schodkowej na rzeźbę całkowitą jest niewłaściwe, bo w zdaniu poprzedniem (81) powiedziano, że chcąc otrzymać rzeźbę pełną, trzeba miejsca między warstwami wypełnić masą plastyczną. Zresztą całe zdanie jest niejasne („Rysunki... pokazują jak rzeźby schodkowe rysunków wyglądają jako rzeźby całkowite“). Rysunek 77 (str. 140) jest tak niewyraźny, że powoływanie się na niego (str. 146) jest bezcelowe. Na str. 181 znaki na rysunku nie zgadzają się ze znakami w tekście. *W. Jankowski.*

Dr. Wanda Haberkantówna. *Śmietnik.* Opowiadania przyrodnicze. Z 36 rysunkami Wandy Mayznerówny. Nakładem Książnicy-Atlasu. Lwów—Warszawa. 1924.

Śmietnik, to miejsce, gdzie wyrzucamy wszelkie odpadki, wszelkie rzeczy niepotrzebne. Zajmowanie się śmietnikiem, wydaje się rzeczą śmieszną, a jednak autorka znalazła tam wiele ciekawych rzeczy, wykazała, że posiada on swoistą faunę i florę.

O ile śmietnik miejski jest ukryty i niewidoczny, o tyle wiejski, to miejsce niezacienione, słońce przygrzewa tu mocno przez

większą część roku. Przytem nawóz utrzymuje dużo ciepła, a grunt jest bardzo urodzajny, o wiele bogatszy w pożywne sole, niż gleba łąk, pól i lasów. Dlatego też już wczesną wiosną najbliższe okolice śmietnika zielenią się bujnie.

Znajdziemy tam wiele ciekawych roślin, ciekawych szczególnie sposobem rozsiewania swych nasion.

Tu gromadzą się przybysze z dalekich krain: Ameryki, Azji i południ. Europy.

Na śmietniku napotykamy na rozmaitego rodzaju ptactwo, jakoteż na przedstawicieli świata robaków i członkonogów, przybywających tutaj w poszukiwaniu pożywienia.

Opowiadanie swe prowadzi autorka w sposób zajmujący, zwracając uwagę czytelnika na mądre i celowe urządzenia, panujące w przyrodzie.

Miljony drobnych istot pracują dla nas na powierzchni śmietnika i w głębi ziemi. Od nich zależne jest życie roślin, okalających go. Na roślinach mieszkają i żerują gąsienice i owady, na które polują znowu ptaki. Życie tych ostatnich zależne jest od drapieżników, i tak dalej i tak dalej w nieprzerwanym ciągu, wszędzie spotykamy zależność i walkę o byt. Wszystkie istoty małe i duże, rośliny i zwierzęta, prowadzą ze sobą zawziętą walkę o miejsce, światło, pożywienie i powietrze.

Ryciny wykonane przez W. Mayznerównę są nieco zatarte, przyczem niektóre możnaby bez szkody dla samej książki usunąć.

Dr. L. Fedak.

Jadwiga Marcinowska. *W Upalnem Sercu Wschodu.* Wrażenia z podróży po Egipcie, Indjach, Cejlonie i Jawie z 40 ilustracjami. Książnica-Atlas Zjednoczone Zakłady kartograficzne i wydawnicze Tow. Naucz. Szkół Średn. i Wyższ. Sp. Akc. Lwów-Warszawa. 1925. 8⁰. str. 4 nlb. + 346 + 2 nlb.

Wytwornie wydany tomik jest drugim w kolekcji bibljoteki „Iskier", obejmującej powieści oraz prace popularno-naukowe. Przedmiotem omawianego tomiku jest opis podróży, obejmującej zwiedzenie Egiptu (rozdział I—IV), następnie pobyt w Adenie (rozdział V), Bombaju (rozdział VI—VIII), Cejlonie (rozdział IX—XVIII), Jawie (rozdział XIX—XXI), Madrasie (rozdział XXII—XXIV), Kalkucie (rozdział XXV—XXVII), Himalajach (rozdział XXVIII), Benares (rozdział XXIX—XXX). Sposób opowiadania nie ma znamion suchego opisu geograficznego, ani też formy dziennika podróży normalnego typu, względnie listów z podróży, jak to się naogół w dziełkach tego rodzaju praktykuje. W miejsce w ten sposób pojętej i uorganizowanej całości daje nam autorka szereg luźnych impresyj, napisanych stylem bardzo wytwornym, obfitującym w piękne porównania, wykwintne zwroty i inne stylistyczne ozdoby. Impresje te, nie pozbawione malarskiego wdzięku, są jakby migawkowemi zdjęciami przedmiotów, oglądanych bądź zdala bądź zbliska. Ponieważ pierwiastek uczuciowy bierze górę nad pierwiastkiem opisowym, przeto niejeden z tych obrazków przedstawia się w sposób mgławicowy, daleki od plastyki opisu, którą tak podziwiać należy w listach z podróży Henryka Sienkiewicza. Dość porównać w tej mierze cztery pierwsze rozdziały, obejmujące wrażenia z tych samych okolic, które oglądał i opisywał Henryk Sienkiewicz, a spostrzeże się te wybitne różnice, jakie dzieli punkt widzenia i sposób opisywania obu autorów. Byłbym tego mniemania, że ekspresjonizm wyrażeń, użytych przez autorkę wychodzi raczej na niekorzyść opisu. Ale to może kwestja osobistego zapatrywania. Na książkę bowiem patrzeć należy ze względu na jej cel. Wyposażenie zewnętrzne, a przedewszystkiem materjał ilustracyjny jest dobrany nader starannie i dosyć różnorodny. Ta okoliczność książkę istotnie jako lekturę dla młodzieży zaleca. Następnie nader interesujące fakty, dotyczące terenów, naogół mało w naszej rodzimej literaturze dotykanych, bo nader bogate w szczegóły opisy Cejlonu i Indyj mogą wzbudzić żywe zainteresowanie. Gdy chodzi o momenty natury dydaktycznej, t. j. posługiwanie się książką jako materjałem, nadającym się do lektury pomocniczej w szkołach przy nauce geografji, to książka Marcinowskiej może się (obok książki Stanisława Bełzy) stać w ręku nauczyciela bardzo pożytecznym środkiem pomocniczym. Do lektury samodzielnej jednak dla stopnia niższego książka ta nie nadaje się,

z tej przyczyny, że autorka nie liczy się dostatecznie z pewnemi faktami, które tylko praktyka nauczycielska zauważyć może. Zakresem swoim bowiem wybiega zbyt silnie poza ogół wiadomości geograficznych, znanych młodzieży na stopniu niższym. To bowiem, co jest dla autorki jasnem i zrozumiałem, to dla młodzieży jest często wręcz nieznanem; a właśnie niejednokrotnie autorka wprost bez wyjaśnienia operuje temi pojęciami, jakby wręcz znanemi. Rozumiem bardzo dobrze, że artyzm brał tutaj górę nad potrzebami i liczeniem się z osobą czytelnika i niepodobna było całego szeregu rzeczy komentować w samym tekście. Można to było jednakowoż z wielkim pożytkiem uczynić pod tekstem w formie przypisków wyjaśniających. Dotyczy to przedewszystkiem wyrażeń, stosowanych w żegludze. Młodzież nasza nie posiada tej znajomości kultury morskiej, jaką posiada młodzież angielska. Również i zasób pojęć z zakresu historji kolonjalnej i historji wogóle na niższym stopniu nauczania jest za szczupły, ażeby te rzeczy, wymagające bądźcobądź znajomości i historji starożytnej i historji nowoczesnej a zwłaszcza znajomości Indyj, mogły być istotnie z pożytkiem czytane. W tej mierze, o ileby się chciało książkę polecać na prywatną lekturę, nadawałaby się ona dopiero mniej więcej od klasy IV szkoły średniej w górę.

Lwów, 1925.

Dr. Kazimierz Sochaniewicz.

Vamba (Luigi Bertelli). *Cesarz mrówek.* Przełożyła z 8-go wydania włoskiego z upoważnienia włoskiego wydawcy Helena Grotowska. Ilustracje A. Gawińskiego. Wydanie II. Lwów—Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk „Książnicy-Atlasu“ 1925.

Miłym i pożytecznym podarunkiem dla młodzieży jest książka. Wybierając ją, powinniśmy zważać nietylko, aby była ciekawą i zajmującą, lecz także, aby uszlachetniała i kształciła. Młodzież nasza nie bardzo chętnie czyta książki naukowe, należy więc starać się podać jej takowe pod odmienną formą, pod formą zajmujących powiastek.

Wymaganiom tym odpowiada Luigi Bertelli. „Pragnę pokazać wam moje dzieci wielkie rzeczy w istotach małych... w dalszem waszem życiu widzieć będziecie wiele rzeczy małych w istotach dużych“ powiada na wstępie i w istocie dotrzymuje słowa.

W barwnych plastycznych zwrotach swojego opowiadania wprowadza nas do państwa mrówek i pszczół i ukazuje jakiemi są dobremi matkami i gospodyniami, silnymi i odważnymi górnikami, śmiałymi i odważnymi inżynierami.

Poszanowanie i zapał do pracy, oraz troskliwość o zespół pracowników, zalety to rzadko spotykane u ludzi. — Mądry, przezorny i braterski jest ustrój rodów mrówek i pszczół; wszyscy poddani tym samym obowiązkom, korzystają z jednakowych praw, tworzą społeczeństwo, oparte na wzajemnym szacunku i miłości braterskiej. Wśród owadów, chcąc być czemś, trzeba coś robić, praca tylko wzbudza u nich poszanowanie, osobniki leniwe i bezużyteczne są niszczone bez miłosierdzia.

Z opowiadania dowiadujemy się wielu ciekawych szczegółów.

Poznajemy systematykę i charakterystyczne cechy poszczególnych rzędów owadów, szczególnie rzędu błonkówek, ich budowę anatomiczną oraz biologję.

Ciekawie w tym świecie zwierząt odbija bohater powiastki „Jasiek“, który, zamieniony w mrówkę, posiada tylko jej ciało, myśli zaś i czuje jak człowiek.

Wszędzie na pierwszy plan wybija się jego duma i egoizm, cechy zupełnie nieznane w demokratycznym ustroju owadów.

Strona techniczna książki bez zarzutu.

Okładka kartonowa dosyć gustowna, wewnątrz liczne, nader dowcipne, przez A. Gawińskiego wykonane ryciny.

Druk czysty i wyraźny.

Dr. L. Fedak (Lwów).

DZIAŁ BIBLJOGRAFICZNY

Cicero M. T. *Wybór mów.* Opracował i wydał Jan Szczepański. Cz. III. Wydanie trzecie. Lwów—Warszawa. Nakład skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. XXXV + 1 nlb. + 91 + 1 nlb. + 1 tabl.

Nowe wydanie części drugiej wyboru mów Cycerona odpowiada co do układu i treści poprzednim edycjom tego podręcznika.

W obszernym wstępie kreśli wydawca obraz epoki przedcicerońskiej, przedstawia osobę autora, charakteryzuje jego działalność i wpływ tak na literaturę rzymską jak i na inne, przedewszystkiem zaś na piśmiennictwo polskie. Więc w rozdziale pierwszym omówiono: Rozwój prozy rzymskiej, dano zarys historji wymowy starożytnej pod Cyceronem, zarys teorji wymowy, oraz przedstawiono stosunki społeczne i polityczne w dobie Cycerona. Rozdział drugi traktuje szczegółowo o życiu Cycerona, jego pochodzeniu i wychowaniu, działalności publicznej, a przedewszystkiem literackiej, dzieląc pisma jego na mowy, dzieła retoryczne, dzieła filozoficzne i listy. W osobnym ustępie dał Szczepański ogólną charakterystykę autora na tle jego epoki; wstępne te uwagi kończy rozdział „Cycero wobec potomności", gdzie uwydatnił wydawca wpływ tego pisarza i męża stanu na literatury Europy, zwracając szczególną uwagę na stanowisko i wpływ jego na literaturę polską.

Właściwe wypisy obejmują mowy: In Catilinam oratio prima. — In Catilinam oratio quarta. — Pro L. Murena oratio. — Post reditum ad quirites habita oratio. Każda mowa poprzedzona jest wstępem, omawiającym przyczynę jej wypowiedzenia, jej przebieg i skutki. Na końcu podręcznika znajdujemy wyczerpujący słownik imion własnych, przychodzących w tekście wydanych mów.

Czyżowski Kazimierz Andrzej. *Szalony lotnik.* Powieść fantastyczna. Lwów—Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 4 nlb. + 138 + 2 nlb. (Bibljoteka „Iskier" T. 6).

Nowe wydawnictwo Bibljoteki „Iskier" zajmuje się tak dziś aktualną kwestją lotnictwa i to lotnictwa wojskowego, jego przypuszczalną rolą w ewentualnych przyszłych wojnach o panowanie nad światem.

Kwestja przedstawioną jest w formie bardzo zajmującej i pouczającej powieści fantastycznej dla młodzieży, którą jednak i osoby starsze, o wyrobionym guście i wybredne w doborze lektury chętnie przeczytają. Bohaterami powieści są polacy: Andrzej Lot i Krystyna Jagminówna, którzy zwalczają usiłowania Niemców pozostających pod przewodnictwem barona von Kruppa, szefa czarnego świata. Po wielu przygodach i niebezpieczeństwach Krystyna Jagminówna staje się powodem śmierci barona von Kruppa, a naczelnikiem świata napowietrznego zostaje Andrzej Lot, biorący za żonę najlepszą lotniczkę świata, Krystynę.

Książka omawiana nadaje się doskonale na upominek gwiazdkowy dla młodzieży obojga płci powyżej lat 10-ciu.

Dąbrowski Piotr Zygmunt. *Punktowanie jako metoda badania zmęczenia umysłowego.* Z 36 rysunkami w tekście. Lwów—Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 126 + 2 nlb. (Prace Psychologiczne. Pod redakcją Prof. Dr. J. Joteyko. Nr. 4).

Książka niniejsza jest wielkim krokiem naprzód w zakresie polskiej literatury z dziedziny psychologji eksperymentalnej. Omawia w niej autor znaczenie i wartość zasady punktowania, jako metody badania zmęczenia umysłowego. Twierdzenia swe opiera Dąbrowski na długim szeregu doświadczeń, prowadzonych na osobnikach bardzo różnych co do wieku, płci, zdolności, zainteresowania i t. d. W pracy swej wychodzi on z trzech założeń, mianowicie: 1) Stopniowi zmęczenia lub jego brakowi odpowiada stopień aktywności woli; 2) Wyrazem aktywności woli jest każda czynność psychofizyczna. Cechy zmęczenia, występujące w niej, świadczą o osłabieniu aktywności woli. Osłabienie to zostało wywołane przez samą czynność lub poprzednie czynności czy przeżycia; 3) Punktowanie jest czynnością psychofizyczną. Założenia te uważa autor za oczywiste, konieczne i wystarczające i odnośnie do nich zajmuje się tylko wyjaśnieniem, co przez nie rozumie. W dalszym ciągu rozważa autor pytanie, w jaki sposób, punktowanie może być wskaźnikiem zmęczenia umysłowego i od jakich czynników jest szybkość punktowania zależną. Rozstrzygnąwszy ten najważniejszy dla pracy niniejszej problem, stara się autor wyciągnąć z pracy swej pewne wnioski końcowe, dzieląc je na dwie grupy. W pierwszej, teoretycznej, zbiera te dane, które dopomagają do wykazania, że metoda punktowania, jako metoda badania zmęczenia, posiada warunki po temu, wykazując wszystkie jej zalety, lecz nie pomijając braków i wad. W drugiej grupie wniosków przeprowadza Dąbrowski pewne uogólnienia zastosowań i zaznacza ich praktyczne znaczenie.

Głęboka ta i wartościowa praca, oparta na doświadczeniach własnych, oraz gruntownej

znajomości odpowiedniej literatury polskiej, a przedewszystkiem zagranicznej, pełną jest diagramów i wykresów, ilustrujących i wyjaśniających wywody autora.

Dwunastka. 12 nowel nowoczesnej literatury wszechświatowej. (Björnson. — Dostojewski. — France. — Gorkij. — Hearn. — Poe. — Schnitzler. — Strindberg. — Tołstoj. — Twain. — Wilde. — Zola). Zebrał, częściowo przełożył i wstępem zaopatrzył Merwin. Lwów—Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 4 nlb. + 163 + 1 nlb. (Bibljoteka „Iskier“. T. 7).

W niniejszym tomie zebrał wydawca arcydzieła nowelistyczne najwybitniejszych pisarzy zagranicznych doby współczesnej, przeważnie jeszcze żyjących; ci zaś, którzy nie żyją, wciąż jeszcze oddziaływują, wpływają, pobudzają i kształcą. Wydawca dał młodzieży polskiej w książce niniejszej lekturę pośrednią między książką „dla młodzieży“ a książką „dla starszych“, dla tej grupy czytelników, których nie interesują już książki dziecinne“, a których umysł nie jest jeszcze dostosowany do czytania książek „poważnych“. Przemawiają z książki tej najwybitniejsi pisarze nowocześni świata, najwięksi znawcy duszy ludzkiej, najsubtelniejsi władcy słowa. Pouczają oni a zarazem bawią. Dają wiedzę o świecie i człowieku, a zarazem rozkosz poznania i rozkosz estetyczną, rozrywkę umysłową, karmę dla wyobraźni.

Treść: Wstęp (podający krótką charakterystykę autorów, których nowele pomieszczono w niniejszym zbiorze) — Björnson-Björnstjerne: Orle gniazdo. — Dostojewski F. M.: Uczciwy złodziej. — France Anatol: Kuglarz Matki Boskiej. — Gorkij Maksym: Koledzy. — Hearn Lafcadio: Yuki-Onna. — Poe Edgar Allan: Człowiek interesu. — Schnitzler Artur: Ślepy Geronimo i brat jego. — Strindberg August: Baśń o Swiętym Gothardzie. — Tołstoj Lew: Ziemia. — Twain Mark: Mrs. Mc. Williams i burza. — Wilde Oscar: Uległy przyjaciel. — Zola Emil: Siostra ubogich.

Gebert Bronisław i Gebertowa Gizela. *Opowiadania z dziejów powszechnych ze szczególnem uwzględnieniem dziejów Polski.* Część pierwsza. Do elekcji Stanisława Augusta. Z 103 rycinami i 9 mapkami w tekście. Wydanie szóste skrócone. Lwów—Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 128.

Pomimo szeregu znanych z wysokiej wartości pedagogicznej podręczników do nauki historji powszechnej i polskiej, opracowanych przez Gebertów, autorzy przy sposobności drukowania nowego wydania starają się wprowadzać ulepszenia i uzupełnienia. I obecne wydanie nie jest od nich wolne. Zmiany wprowadzone w niem idą w dwóch kierunkach. Z jednej strony widzimy dosyć znaczne skrócenie tekstu (z 140 str. na 128), bez naruszenia jednolitości podręcznika, z drugiej strony liczba rycin została wydatnie podniesioną (z 85 na 103 i 9 mapek). W ten sposób uszczuplony, a przez to wyrazistszy tekst opowiadań, został bardziej uwypuklony i urozmaicony graficznie; obie te zmiany podnoszą bardzo wysoko wartość podręcznika, czyniąc go w jeszcze wyższym stopniu przystępnym i zajmującym.

Iskry. Tygodnik obrazkowy dla młodzieży. Redaktor Władysław Kopczewski.

Nr. 48. Treść: Gazetka. — Drobniewska Marja: Kobiety Polki w listopadowem powstaniu. — Wisława: Virtuti militari. — Chmielińska Aniela: Wśród pasiastych Wełniaków. — Szczepkowski Jan: Niebezpieczna podróż. — III. konkurs dla prenumeratorów. — Opęchowski Antoni: Wycieczka w Karkonosze. — Urbański Antoni: Olsztyn. Stara twierdza w Warmji nad Łyną. — Wodzińska-Matawowska Jadwiga: Słoty jesienne w starym dworze. — Na boisko, miły bracie! — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 49. Treść: Gazetka. — Duninówna Helena: Maurycy Mochnacki. Bohater powstania listopadowego. — Kossuthówna Stefanja: Moi chłopcy. — Wisława: Synaczek Jagiełły. — Opęchowski Antoni: Wycieczka w Karkonosze. — Przygody kapitana Marjusza Kugurdana. — Urbański Antoni: Berdyczów. Twierdza obronna na dalekiej Ukrainie. — Z życia młodzieży. — Niepróżnujące próżnowanie. — Kącik dobrych znajomych. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 50 Treść: Gazetka. — Znatowicz-Szczepańska M.: Jak umiał darzyć Król Bolko Szczodry. — Duninówna Helena: Maurycy Mochnacki. Bohater powstania listopadowego. — Kłoniecki E.: Święty Mikołaj. — R. C.: Oscar Wilde. — Wilde Oskar: Samolubny olbrzym. — Kossuthówna Stefanja: Moi chłopcy. — Urbański Antoni: Forteca Dubieńska na Wołyniu. — Przygody kapitana Marjusza Kugurdana. — Na boisko, miły bracie! — Rozstrzygnięcie konkursów. — Co się najlepiej podobało w III kwartale. — Nasze listy. — Rozrywki.

Lessing Gotthold Ephraim. *Emilia Galotti.* Ein Trauerspiel in fünf Aufzügen. Wydał z objaśnieniami i słowniczkiem Stanisław Gayczak. Lwów—Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 184. (Bibljoteczka Niemiecka. Zeszyt 13).

Znaną i wypróbowaną swą metodą wydał wizytator St. Gayczak pierwszą oryginalną tragedję niemiecką, „Emilję Galotti“ Lessinga. Właściwy tekst dzieła poprzedzony jest wstępem „Einführung in die Lektüre“, w którym podano krótkie streszczenie całości, określono miejsce i czas rozgrywającej się akcji. Następ-

puje tekst właściwy, pełny, bez skróceń, zaopatrzony w liczne objaśnienia w formie notek pod tekstem. Po każdym akcie następuje obszerne „Aufbau der Handlung“ i liczne „Fragen“, przyczem niejednokrotnie wydawca stara się dopomóc uczącemu się do skonstruowania odpowiedzi. Następna partja książki napisaną jest w języku polskim i nosi tytuł „Zamiast wstępu“, w którym podaje Gayczak rozwój tragedji „klasycznej“ we Francji, jej zasady, jej wpływy, dalej kreśli stan teatru w Niemczech, podaje krótką biografję Lessinga, jego znaczenie i stanowisko w literaturze niemieckiej, ze specjalnem uwzględnieniem „Emilji Galotti“. Książkę zamyka obszerny słownik.

Petyniak-Sanecki Kazimierz Dr. *Technika handlu światowego.* System nauki o handlu międzynarodowym. Część ogólna. Lwów-Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. XII + 356.

Książka powyższa powstała z wykładów autora o „Technice handlu światowego“, wygłoszonych w Wyższej Szkole dla handlu zagranicznego we Lwowie. Jest ona nietylko teoretycznym podręcznikiem, przeznaczonym dla studjów w wyższych szkołach handlowych, lecz także przewodnikiem praktycznym informacyjnym o handlu międzynarodowym.

Na treść dzieła składa się omówienie warunków rozwoju handlu międzynarodowego (warunki ogólne produkcji i zbytu, przemysły pomocnicze w handlu, wpływ państwa na handel) organizacji handlu światowego (m. inn. podmioty handlu, organizacja rynku, eksportu i importu), techniki kontraktów w handlu międzynarodowym (więc formy i warunki kontraktów, uzanse handlowe, wykonanie umów), służby komunikacyjnej w handlu międzynarodowym (środki komunikacyjne i transportowe, ubezpieczenia transportowe, spedycja) oraz organizacji handlu zamorskiego (wszystkie powyżej przedstawione urządzenia i instytucje handlowe w zastosowaniu do handlu zamorskiego).

Prof. Petyniak-Sanecki wyzyskał obficie w swem dziele materjał porównawczy, dotyczący handlu zagranicznego wszystkich państw, biorących udział w handlu światowym i stworzył systematyczny polski podręcznik techniki handlu światowego, podręcznik w jakie obfituje zagranica, a których brak u nas dotkliwie daje się odczuwać. — Część druga, szczegółowa „Techniki handlu światowego“ jest w przygotowaniu.

Pogorzelski Witold (Dr. Prof. Nadzw. Politechniki Warszawskiej) *Zarys teorji wektorów.* Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu. 1925. 8⁰ str. 4 nlb. + + 71 + 1 nlb.

Praca Prof. D-ra Pogorzelskiego omawiająca tak ważny dział nauk fizycznych i technicznych jak teorję wektorów, przedstawia olbrzymią wartość dla specjalistów obu tych nawzajem uzupełniających się gałęzi wiedzy. Książka będąca wynikiem olbrzymiej wiedzy autora, oparta na najściślejszych badaniach, znajdzie oddźwięk nietylko w kraju, ale i zagranicą.

Rozważania swe podzielił autor na dwie części. W pierwszej podaje nam pojęcie wektora (wedle autora: skojarzenie wartości liczbowej dodatniej z określonym kierunkiem np. siła, prędkość, gęstość prądu elektrycznego i t. p.) i działań wektorowych, w drugiej omawia pole wektorowe i jego własności.

Przyroda i Technika. Miesięcznik poświęcony naukom przyrodniczym i ich zastosowaniu. Redaktor Prof. Dr. Benedykt Fuliński.

Zesz. IX. Listopad. Treść: Kożdoń Andrzej: Współczesne teorje światła. — Romer Witold: Jak powstaje ilustracja? — Pazdro Zdzisław P.: O wieku ziemi. — Sadzyński L.: Zagadnienia technologiczne wytwarzania tłuszczów na tle stosunków wojennych. — Sprawy bieżące. (100-lecie odkrycia benzenu. — † Prof. Stefan Niementowski). — Postępy i zdobycze wiedzy. — Rzeczy ciekawe. — Co się dzieje w Polsce? — Ruch naukowy i organizacyjny. — Książki, które warto czytać. — Przegląd czasopism. — Słowniczek wyrazów obcych i terminów naukowych. — Skrzynka redakcyjna. — Składki.

Skotnicki Cz. (Profesor Zwycz. Politechniki Warszawskiej). *Nauka meljoracji.* Wodnictwo rolne. Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. S. i W. 1925. 8⁰ w. str. VI + 2 nlb. + 311 + 1 nlb.

Wymienione dzieło Prof. Skotnickiego jest pierwszą próbą, od czasu wydania w r. 1860 przez inż. J. Spornego „Hydrauliki Agronomicznej“, zestawienia w języku polskim całokształtu wiadomości, obejmujących tę część meljoracji rolnych, która dotyczy ustosunkowania wilgoci do gleby i roślin. Autor utrzymał pracę swą na poziomie wyższym, mając przedewszystkiem na uwadze stosunki, dotyczące ziem polskich.

Z powodu trudności wydawniczych, autor ograniczył się do omówienia tego tylko, co bezpośrednio tyczy się przedmiotu, wychodząc z założenia, że korzystający z niniejszego dzieła posiadają już pewien zapas wiadomości z nauk przygotowawczych, zarówno przyrodniczych jak i technicznych. Pominął też autor w pracy swej to wszystko, co dla meljoracji kraju naszego nie przedstawiało zbyt dużej wartości.

Treść: I. Część wstępna: *A.* Wiadomości ogólne o meljoracji. *B.* Grunt. *C.* Woda. —

II. Osuszanie gruntów: *A*. Przyczyny zabagnienia i środki jego zwalczania. *B*. Budowa odpływów naturalnych i sztucznych. *C*. Rozplanowanie szczegółowe urządzeń odwadniających. *D*. Odwodnienie pól sposobem inż. Koszybskiego. — III. Drenowanie: *A*. Wiadomości ogólne. *B*. Roboty wykonawcze. — IV. Nawodnienie: *A*. Wiadomości ogólne o nawadnianiu. *B*. Dostarczanie wody do nawadniania. *C*. Urządzenia doprowadzające i odprowadzające wodę. *D*. Opis systemów nawodniania. *E*. Zapotrzebowanie wody do nawodnień. *F*. Sposoby użytkowania i korzyści, osiągane przez nawodnienie. — V. Kultywowanie torfowisk: Użytkowanie rolne torfowisk.

Strycharski Ignacy. *Komentarz do wybitnych utworów Horacjusza. Część III, II, III, IV. Księga Ód.* Lwów-Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu. T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰ str. 154 + 2 nlb.

Część trzecia „Komentarza do wybranych utworów Horacjusza“ opracowanego przez Prof. Strycharskiego na podstawie tekstu szkolnego wydania Prof. Dra Sinki, ułożoną jest tak samo jak część pierwsza i druga, omówiona na stronach 148 i 216 „Przeglądu Wydawnictw“. Zawiera objaśnienia do następujących Ód: II_1, II_2, II_3, II_6, II_7, II_{10}, II_{12}, II_{13}, II_{14}, II_{16}, II_{18}, II_{20}, III_1, III_8, III_9, III_{13}, III_{18}, III_{21}, III_{30}, IV_3, IV_7, IV_8 W zakończeniu podał Strycharski wyjątki z utworów liryków greckich (Archiloch, Alkajos, Safona, Anakreont) oraz z Katulla.

Tatarkiewicz Władysław. *Pięć studjów o Łazienkach Stanisława Augusta.* Z 68 ilustracjami. Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 4 nlb. + 169 + 3 nlb. (Nauka i Sztuka T. XV).

Uboga nasza literatura dotycząca Łazienek Stanisława Augusta pomnożyła się o dzieło pod każdym względem godne tematu omawianego, godne piękna architektonicznego Łazienek i piękna duchowego ich królewskiego twórcy.

Wł. Tatarkiewicz ogłasza pięć studjów o Łazienkach. (I. Pałac. II. Ermitaż. III. Amfiteatr. IV. Dom Turecki. V. Łazienki po wyjeździe Stanisława Augusta). Kreśli w nich autor swem barwnem, a tak fachowem i powołanem piórem historję powstawania i rozwoju poszczególnych budowli i miejsc rozrywkowych tego przybytku muz i środowiska rozrywek, miłostek i intryg epoki stanisławowskiej. O naukowej wartości tych studjów wypowie się na łamach naszego pisma człowiek fachowy i kompetentny, my, zwróciwszy uwagę na treść, musimy uwydatnić cechy zewnętrzne tego dzieła. Zostało ono bowiem wydane z największym przepychem, na jaki tegoczesną technikę wydawniczą tylko stać. Książka, wydana na doskonałym kredowym papierze, odbita dużym, czytelnym drukiem, zaopatrzona jest w 68 ilustracji dwubarwnych, wykonanych z możliwą precyzją. Całość ujęto w artystyczną okładkę, a raczej w artystyczne okładki, gdyż wykonano je w kilkunastu kolorach i kilkunastu rodzajach ozdób introligatorskich, tak że najwybredniejszy koneser może zaspokoić swój gust.

Książka Tatarkiewicza, zarówno co do treści, jak i co do szaty zewnętrznej nadaje się szczególnie na upominek gwiazdkowy dla osób kochających piękno, dla znawców naszej kultury artystycznej, dla wielbicieli przeszłości i teraźniejszości Syreniego Grodu.

GŁOSY PRASY

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY.

Biesiada Literacka r. 1925 nr. 26 z 5 VI przynosi artykuł p. t. Tajemnicza dusza Wschodu, poświęcony książce J Marcinkowskiej: W Upalnem Sercu Wschodu. O autorce czytamy tam: Marcinkowska ciągle podróżuje. Nęci ją Wschód. Zagadka Wschodu z siłą nieodpartą działa na imaginację tej utalentowanej autorki interesujących poematów, często ujętych w formę dramatyczną. Pokolenie przedwojenne czytywało jej Ogniwa, Twórcę, Przebłyski, Kościuszkę, podziwiając tę płodną autorkę. — O samej zaś książce czytamy: Indje, kolebka Arjów. Poznajmyż ten kraj z którego my, Aryjczycy, ród swój wywodzimy. Na początek świetnie nam to ułatwi dusza poetki, która „W Upalnem Sercu Wschodu“ rozwija przed naszemi oczyma ten tajemniczy krajobraz. Pozwala nam nieco rozejrzeć się po tym niezwykłym kraju. A gdy się rozejrzymy, sięgnijmy do Ramayany i Mahabharaty.

Dzień Polski r. 1925 w n-rze 148 z 1 VII zaleca książkę Baden-Powell'a: „Przygody szpiega“ w następujących słowach: Książka Baden-Powell'a, to szereg zajmujących opowiadań z życia i przygód zawodowego tajnego agenta wojskowego. Przy pomocy tysiąca forteli i pomysłów, dowcipnie przeprowadzonych, stara się bohater owych przygód zbadać czy to pozycje nieprzyjacielskie, czy w czasie pokoju plan fortyfikacyj, zdobywając prawie zawsze potrzebne tajemnice bez szkody dla siebie i swoich wysłanników. „Jakiekolwiekby kto wysuwał czynniki, które miały wpływ na układ sił w wojnie światowej, pewnem jest, że wywiad we wszystkich swoich rodzajach odegrał w decyzji rządów i sztabów rolę pierwszorzędną“, powiada tłumacz kpt. B. Rogowski w swej przedmowie. Harcerze i wojskowi zapewne zainteresują się tą tanią i ciekawą książką, należy jedynie ubolewać, że język przekładu nie zawsze stoi na poziomie literackim.

Dziennik Poznański r. 1925 nr. 215 z 17 IX publikuje obszerny fejleton literacki, pióra Cz. Kędzierskiego, poświęcony wyłącznie omówieniu książki B Chrzanowskiego: Z Ojczyzny. Kończy się ta recenzja następującym ustępem: Obrazki te są naprawdę polskiemi dumkami. Żyje w nich duch patrjotyczny i piękno przyrody ziemi ojczystej. Zbiorek swój autor zatytułował „Z Ojczyzny“. Jak najtrafniej. Zadumy z ojczyzny dla ojczyzny, przepojone miłością najgłębszą, najszlachetniejszą. Książeczka, przeznaczona przedewszystkiem dla młodzieży harcerskiej. Znaleźć się jednak powinna w ręku wszelkiej młodzieży i nietylko młodzieży. Bo zapładnia miłością swoją do ziemi ojczystej.

Gazeta Poranna r. 1917 nr. 217 z 9. VIII mówiąc o wydanych przez Książnicę-Atlas przekładach dzieł Fabre'a: „Z życia owadów“, „Szkodniki“ i „Sprzymierzeńcy“ konstatuje, że prace tego znakomitego entomologa stanowią zajmującą lekturę nietylko dla młodzieży, ale i dla starszego pokolenia. W narracji Fabre'a, badacza, który całą swoją zresztą olbrzymią wiedzę zawdzięcza własnym wysiłkom i własnej spostrzegawczości, olśniewa gallijska żywość, barwność i doskonały porządek w układzie materjału.

Głos Lubelski r. 1925 nr. 301 z 2 XI drukuje artykuł dra Tadeusza Strumiłły: Ze świata skautowego. Obok innych kwestyj omawia autor książkę B. Chrzanowskiego: Z Ojczyzny. Książka ta przedziwnie zajmująca, mówi dr. Strumiłło, pomyślana niezmiernie oryginalnie, napisana w sposób trafiający prosto do serca i pełna iście harcerskiego ducha... W tekście znajdujemy krótkie, zwięzłe, lecz jakże nieraz głęboko przemawiające do wyobraźni opisy tych miejscowości, owiane umiłowaniem przyrody ojczystej i prowadzące do wspomnień o zdarzeniach historycznych, oraz do charakterystyki wielkości danego męża, uwydatniającego swem życiem, doniosłość danego punktu ideologji harcerskiej. Ten tok myślowy jest naturalny, głęboko psychologiczny, stanowi jakby tylokrotnie zrealizowany wzór przeprowadzenia żywej, zajmującej i do głębi duszy poruszającej gawędy harcerskiej... Niechby nie było drużyny w Polsce, coby tej książeczki nie miała — i niech ją przeczyta każdy, kto chce wiedzieć, jak do młodzieży przemawiać.

Głos Polski r. 1925 w n-rze 267 z 30 IX mówi o książce Grotowskiej: O poznawaniu kraju. Młodociany turysta, dla którego książeczka ta jest w pierwszym rzędzie przeznaczona, znajdzie w niej wiele wskazówek, jak zaznajamiać się z krajem, przez który wędruje, jak poznawać go gruntownie, nie powierzchownie. Dowie się o prostych sposobach pomiarów wysokości i odległości, nauczy się posługiwać mapą i kreślić szkice sytuacyjne, badać florę i faunę i wreszcie zrozumie, jakie znaczenie ma praca ludzka i jak odbija się ona na charakterze kraju. Jedno-

cześnie dzięki licznym wyjątkom z dzieł znakomitych naszych pisarzy przekona się, jak często krajobraz ojczysty bywał źródłem natchnienia wielkich twórców.

Goniec Śląski r. 1925 nr. 244 z 18 X omawia książeczkę B. Chrzanowskiego: Z Ojczyzny. Wiele w tej książeczce prawdziwego umiłowania ojczystej przyrody — mówi sprawozdawca (idem) — wiele pięknych opisów, a ideą jej przewodnią dać młodzieży wzory do naśladowania z własnej przeszłości narodu. Czyta się tę książkę przemiłą jednym tchem i ktokolwiek, młody czy stary, weźmie ją do ręki oddycha i żyje prawdziwą polskością. „Z Ojczyzny“ Chrzanowskiego zasługuje na najgorętsze poparcie, bo czytelnikowi odda rzetelną przysługę, ucząc go kochać polską przyrodę, polskie czcić pamiątki i naśladować cnoty wielkich synów ojczyzny.

Ilustrowany Kurjer Codzienny r. 1925 nr. 258 z 20 IX mówi o Przygodach szpiega Baden-Powelle'a. Polski przekład sławnej książki twórcy skautingu światowego — odsłania nam najważniejsze zastosowanie cnót i sprawiedliwości, zdobytych w długoletniem życiu harcerskiem, zastosowanie w służbie ojczyzny i państwa w roli — wywiadowcy wojskowego podczas wojny i pokoju. Rola ta wymaga naogół większego opanowania nerwów, zrównoważenia, zimnej krwi i poświęcenia, niż służba w polu z bronią w ręku; służba wywiadowcza wymaga nieraz wprost bohaterstwa i to bohaterstwa cichego, przed którym w dali błyszczy... szubienica. Ale o swojem bohaterstwie dobry wywiadowca nigdy nie myśli. Cała jego uwaga skierowana jest na zdobycie odpowiednich informacyj wśród okoliczności wprost groźnych. Ich opanowanie i wyzyskanie umożliwia znajomość natury ludzkiej, okazywana np. przez Baden-Powella w sposób godny jakiegoś Sherlocka Holmesa. Lektura Conan Doyla i podobnych autorów może się przydać przyszłemu wywiadowcy jako czynnik pobudzający. Angielski recenzent z Daily Mail radził nawet książkę Powella zatytułować: „Szpiegostwo jako środek pobudzający“ przypominając, że autor lubuje się w niebezpieczeństwach i poleca nawet szpiegostwo jako najlepszą rozrywkę dla zmęczonych umysłów... To jest już oczywiście specjalnie angielski punkt widzenia, ale i Polak musi ostatecznie przygotowywać się do — ofiary przez — sport.

Kurjer Lwowski r. 1925 nr. z 19 VIII zaleca czytelnikom książkę J. Marcinowskiej: W Upalnem Sercu Wschodu. W sposób feljetonowy i impresjonistyczny zebrała autorka wrażenia swe z podróży po Egipcie, Indjach, Cejlonie i Jawie w niewielkiej książeczce, ozdobionej ciekawemi ilustracjami. Temat bardzo obszerny, który nie zmieściłby się w ramach książki, gdyby p. Marcinowska nie ograniczyła się wyłącznie do zewnętrznych spostrzeżeń i osobistych wrażeń, dzięki czemu jednak dziełko ma wartość bezpośredniej, chociaż z konieczności pobieżnej, obserwacji, oraz sumienności, polegającej na osobistem stwierdzeniu. Rozporządza autorka dużym talentem malarskiej spostrzegawczości i skłonnością do refleksji, która pogłębia doznane wrażenia, co przy wdzięku opowiadania, szkicowanego lekko bez przeładowania słowami i szczegółami, podnosi literacką wartość książki i podnieca zainteresowanie czytelnika. Czyta się te wspomnienia, jak egzotyczną opowieść, a skreślone obrazy wstają w myśli, jakby z natury czerpane. Styl jest łatwy i lekki, jak wykwintny i piękny.

Kurjer Poznański r. 1925 nr. 218 z 20 IX drukuje ocenę książki B. Chrzanowskiego: Z Ojczyzny, pióra Miecz. Koniecznego. Mówi on: Książeczka skromna objętością, cicha i skupiona w sobie, a jednak bardzo promieniejąca radością życia, przetykana słowiańskim smętkiem... Z każdej karty znać, że pisze ktoś, komu wielka poezja romantyczna była karmem codziennym i silnikiem osobistych przeżyć i Kordjanową gwiazdą przewodnią. Ogromne i szczere współczucie dla niedoli ogólnoludzkiej, głęboki kult dla władztwa polskiego Króla Ducha, Tworzyciela dziejów narodu, zdolność wczuwania się w radości i smutki jednostek, rzuconych w ludzkość „przez Boga, jak kamienie na szaniec“ i przemożne, serdeczne umiłowanie widoków przyrody, które z pewnością i autor „Z Ojczyzny“ — jak jego Staszic — kiedyś chciałby „zabrać ze sobą jako drugą swoją życiową radość poza grób“ cechują ten zbiór „szkiców do gawęd harcerskich“ — najlepszych jakie u nas dotychczas napisano.

Kurjer Warszawski r. 1925 w n-rze 173 z 22 VI zaleca książkę Baden-Powella: Przygody szpiega. Sam autor, twórca skautingu, który tak pięknie rozwinął się u nas w harcerstwie, daje gwarancję, że sensacyjny tytuł kryje treść oryginalną, a wychowawczą. Rzeczywiście, już pierwsze ustępy książki uczą. Uczą patrjotyzmu ofiarnego i uczą, jak należy bronić ojczyzny przed najniebezpieczniejszą postacią wroga, przed szpiegiem. Zajmująca i bogato przykładami i szkicami ilustrowana treść sprawia, że „Przygody szpiega“ czyta się prawie jednym tchem, z coraz wzrastającem zajęciem. Po przeczytaniu tej książki widzi się niejedno, czego dotychczas się nie zauważyło; zaostrza się „wzrok patrjotyczny“.

Młody Robotnik r. 1925 nr. 15—16 z października mówi o wyżej wymienionej książce: To nietylko wzór awanturniczych obrazków, lecz i książeczka wartości wychowawczej. Jest to lektura i dla młodzieży i dla dorosłych, a każdego grupującą treścią szczerze zajmie.

Opiekun Dziatek r. 1925 nr. 38 z 25 X w artykule p. t. „Pielgrzymki Harcerzy“ wychwala książkę Chrzanowskiego: Z Ojczyzny. Czytamy tam: Przewodnik młodzieży, posiwiały w służbie obywatelskiej, wysoki piastun władzy wychowawczej, prowadzi gromadki harcerskie do miejsc wybranych, pielgrzymów karnych i spadkobierców szczytnych ideałów. Przewodnik umie ich prowadzić i nastrajać dusze na nutę miłości tych wszelkich ludzi i umiłowania czynów ofiarnych. Oby odwiedzając te miejsca wybrane, harcerze brali ze sobą przewodnik w postaci książki, której treść podaliśmy wyżej.

Pod Znakiem Marji r. 1925 nr. 9 str. 230 ocenia książkę Marcinowskiej: W upalnem sercu Wschodu. Recenzent stwierdza, że autorka ma niepowszedni talent pisarski i to zdaje się szczególnie w kierunku obrazów i podróży. Miękkość jej pióra, zwłaszcza w opisach przebogatej przyrody Indostanu i Cejlonu, miejscami wprost zachwyca. Jest to bezwątpienia jedna z najlepszych tego rodzaju książek. Sprawozdawca robi co do tej książki dwa zastrzeżenia: Że książka jest za poważna dla czytelników „Iskier“, oraz, że autorka pominęła zupełnie sprawę misyj katolickich w omawianych krajach, kiedy natomiast szeroko rozwodzi się nad buddyzmem.

Słowo (Wilno) r. 1925 w n-rze 208 z 13 IX zalecając czytelnikom książkę Chrzanowskiego: Z Ojczyzny zauważa, że wdzięcznym tym i pouczającym obrazkom należy się i tu u nas szerokie rozpowszechnienie.

Słowo Polskie r. 1925 w n-rze 200 z 23 VI donosi o ukazaniu się na pólkach księgarskich Kalendarza „Iskier“ na rok 1925—26. „Same mądre, pouczające rzeczy z rozmaitych dziedzin życia młodzieży, same najlepsze wskazówki z zakresu wycieczek, sportu, obserwacji świata, przyrody, ludzi, czytelnictwa i t. d. Polecając tę kieszonkową encyklopedję młodzieży możemy słusznie wyrazić żal: Mój Boże! Dlaczego to za naszych czasów młodości wydawnictw takich nie było!“

Świat r. 1925 nr. 35 z 29 VIII mówi, że Kalendarzem „Iskier“ na r. 1925—26 powinni zainteresować się pedagodzy i polecić go swoim wychowańcom. Uczy on wielu dobrych właściwości i przyzwyczaja do inteligentnego używania podręcznej książki-przyjaciela. — W n-rze 37 z 12 IX czytamy o szkicach Chrzanowskiego: Z Ojczyzny: „Harcerstwo polskie kipi nadmiarem życia i wymaga, by piśmiennictwo dostarczało mu stale nowych bodźców, któreby zasilały kadry głębokim porywem moralnym. Ukazała się obecnie książka p. Bernarda Chrzanowskiego p. t. „Z Ojczyzny“; winni ją wziąć pod uwagę kierownicy ruchu harcerskiego. Napisana zajmująco, z polotem, wykwintną polszczyzną nadaje się do szerokiego rozpowszechnienia. Budzi uczucia dobre i pożyteczne. Uczy kochać przeszłość polską i odsłania piękne strony wydarzeń naszych dziejowych. Stawia przed oczy postaci takich bohaterów-pisarzy i statystów, jak: Żółkiewski, Kopernik, Staszic i Cieszkowski. Szczególnie przy wycieczkach nadaje się ta książka do pogadanek.

Warszawianka r. 1925 nr. 319 z 20 XI rejestruje książkę B. Chrzanowskiego: Z Ojczyzny i zauważa, że jest to książeczka dla harcerzy. W dziesięciu obrazach i życiorysach wielkich Polaków autor ilustruje 10 praw harcerskich. Praca wydana bardzo starannie wypełnia z powodzeniem lukę w naszej wciąż ubogiej literaturze biograficznej, zwłaszcza, gdy mowa o lekturze dla młodzieży. Jednocześnie autor uwzględnia potrzebę krajoznawczą, gdyż każdą postać sławnego męża wiąże z jakąś miejscowością — terenem jego działania, dając barwny takiego zakątka opis.

CZASOPISMA PEDAGOGICZNE.

Miesięcznik Pedagogiczny r. 1925 w nr. 3 z marca publikuje ocenę pracy Michalskiego: Pracownia fizyczna i chemiczna w szkole średniej. Sprawozdawca szczegółowo zastanawia się nad wskazówkami autora, przeważnie uznając je za dobre i celowe, podając w paru miejscach projekty urządzeń bardziej praktycznych. Konkluzja końcowa brzmi: Książka, zawierająca wiele cennych wskazówek i rad, opartych na bogatem doświadczeniu i znajomości 28 dzieł literatury, dotyczącej pracy autora, zasługuje na rozpowszechnienie. — W n-rze 4 z kwietnia zarejestrowano drugi tom Rocznika Pedagogicznego. Stwierdzając, że drugi tom tego poważnego wydawnictwa pedagogicznego przedstawia się imponująco zarówno co do rozmiarów, jak i obfitej a cennej treści, z konieczności ograniczyła się redakcja do wyczerpującego poinformowania o zawartości tego wydawnictwa „niezbędnego w bibjotekach szkolnych“. — Nr. 5 z maja przynosi omówienie wydawnictwa komisowego: Z aktualnych zagadnień szkolnictwa średniego. Jest to wedle notatki — książka zbiorowa, wydana jako pamiętnik I i II konferencji dyrektorów szkół średnich na terenie okręgu szkolnego łódzkiego. Książka obejmuje szereg ciekawych referatów, które czynią ją wartościową dla wszystkich nauczycieli, a nie tylko szkół powszechnych. Pożyteczna ta publikacja przynosi chlubę Okręgowi Szkolnemu Łódzkiemu, świadcząc, że istnieją tam ludzie, którzy z dużem zrozumieniem powagi i umiejętności traktują zagadnienia szkolne. —

W n-rze 6—7 z czerwca i lipca znajdujemy recenzję pracy O. J. Woronieckiego: Około kultu mowy ojczystej. Sprawozdawca zapoznaje nas z treścią książki, a kończy swe uwagi następująco: Tak się przedstawiają główne myśli książki. Trudno jest ocenić je napoczekaniu, zwłaszcza, że mają charakter wybitnie programowy. Dowodzą one jednak, że dzieło reformy naszego szkolnictwa średniego nie jest jeszcze ukończone. Nie ulega również wątpliwości, że dotychczasowe nauczanie języka ojczystego nie jest jeszcze ujęte w system jasny i konkretny. Należy się więc spodziewać, że publikacja O. Woronieckiego, skreślona żywo i śmiało, popchnie zagadnienie to na nowe tory.

Nasz Głos r. 1925 nr. 1 z listopada przynosi na str. 14—15 kilka krótkich recenzyj wydawnictw Książnicy-Atlasu. O Pawłowskiego: Geografji dla szkół powszechnych powiedziano: Dać dzieciom dobre podstawy do nauki geografji t. zn. dać im jasne wyobrażenie elementarnej wiedzy o ziemi, wodzie, wietrze, cieple, człowieku i t. d., a więc o tem wszystkiem, wśród czego dziecko żyje, na co patrzy się, lub co wyobraża sobie, jest rzeczą łatwą i bardzo trudną. Łatwą dla tego nauczyciela, który posiada intuicję, obdarzonego rzadkim darem wstępowania do serc i umysłów dzieci; trudną dla tych wszystkich, którym nieba poskąpiły tych darów, a którym nawał pracy zawodowej lub brak poważnych w tym kierunku wiadomości, nie pozwala opracować takiego kursu. Otóż takim to nauczycielom przychodzi z pomocą autor swoją pracą, swym kursem geografji dla III stopnia szkoły powszechnej. Mam wrażenie, że z zadania swego wywiązał się znakomicie. Dostosowanie podręcznika do „Programu państwowego“, podział na części, odpowiadające w przybliżeniu nauce w porze jesiennej, zimowej i wiosenno-letniej, poprawny i jasny język, dobre ilustracje (57) i staranne wydanie stawiają „Geografję“ w rzędzie dobrych podręczników szkolnych. — O Kozłowskiej: Pogadankach o roślinach i glebie mówi sprawozdawca, że autorka cały swój kurs oparła na umiejętnej, rozumnej i celowej obserwacji świata roślinnego i gleby, czasem aż za daleko posuniętej. I ta właśnie strona podręcznika przedstawia dużą wartość tej pracy. — Bardzo gorąco polecono czytelnikom Podręczną encyklopedję pedagogiczną Kierskiego. Czem jest encyklopedja pedagogiczna dla nauczyciela, względnie czem być może, o tem zdaje się, mówić nie potrzeba. Nauczycielstwo szkół powszechnych rozrzucone po całym kraju, o ile nie znajduje się w środowiskach kulturalnych, znajdzie w tej encyklopedji to, co go łączy z kulturą pedagogiczną i nauką; pozwoli mu również nietylko orjentować się w różnych zagadnieniach pedagogicznych wszystkich czasów, ale stanie się podnietą do czytania i do utrzymywania łączności z myślą pedagogiczną. To też doskonała praca dr. Kierskiego — wierzymy — spełni swe zadanie, tak jak spełniła je już, zapełniając poważną lukę w naszej literaturze pedagogicznej. Wszechstronność materjału, doskonały układ, jasny wykład, dobry druk, uzupełnienie i indeks nazwisk i rzeczy nadają „Podręcznej encyklopedji“ pierwszorzędne walory, a niewygórowana cena umożliwia nabycie jej nawet przy skromnych dzisiejszych płacach nauczycielskich. — Książkę H. Grotowskiej: O poznawaniu kraju można — wedle sprawozdawcy — gorąco polecić nauczycielom(kom), którzy nie są obeznani z najnowszemi wymaganiami z zakresu geografji, a w niej znajdą uzupełnienie swych braków.

Ogniwo r. 1925 nr. 5 z października omawia na str. 7—8 Rocznik Pedagogiczny S. II. T. 2. Podając treść tego tomu zaznacza, że do rzeczowej oceny tegoż trzebaby powołać conajmniej tyle recenzentów, ile jest działów. Całość bardzo urozmaicona, ogarniająca prawie wszystkie doniosłe zagadnienia z dziedziny nauczania, wychowania, ustroju szkolnictwa i dziedzin pokrewnych. Praca prawdziwie użyteczna, dająca pedagogom i oświatowcom szereg twórczych podniet.

Pedagogium r. 1925 nr. 3 z marca drukuje ocenę Geografji ogólnej Pawłowskiego i Mścisza, pióra Dra Piotra Hrabyka. Mówi on, że cechą każdego podręcznika dla młodzieży powinna być łatwość zrozumienia podanej treści, gładkość, piękność stylu, dostateczna ilość potrzebnych wiadomości i należyte ich rozmieszczenie w książce. Te cechy posiada właśnie podręcznik Pawłowskiego i Mścisza. Czy weźmiemy pod uwagę rozdział II o ziemi jako całości we wszechświecie, czy rozdział, traktujący o sposobach przedstawienia terenu, czy też rozdziały, omawiające litosferę i formy powierzchni ziemi, wszędzie znajdziemy rzeczy zasadnicze w sposób jasny, prosty i przejrzysty przedstawione i podane. Nigdzie nie znajdziesz balastu, gdyż wszystko jakby odmierzone, ani za wiele ani za mało. I to trzeba z naciskiem podkreślić. Książka ta ma i tę zaletę, że czytelnika nie nuży, gdyż ustępy są krótkie, druk wyrazisty, a przytem dużo rycin, bo aż 127. — W tym samym zeszycie mówi M. Mścisz o Prof. Pawłowskiego: Mapie województwa poznańskiego co następuje: Obraz sytuacji uzmysłowiony jest umiejętnie, a rysunek wykonany ze znaną już temu autorowi erudycją... Naogół opracowanie treści mapy jest owocem pracy rzetelnej i sumiennej. Sprawozdawca ma pewne zastrzeżenia co do technicznego wykonania mapy (powiększenie

liczby kolorów oznaczających warstwice i zmniejszenie typu druku nazw. — W n-rze 8—9, za sierpień i wrzesień drukuje M. Mścisz artykuł Uwagi o atlasach krajoznawczych. Stwierdza przedewszystkiem, że znajdują one coraz większe wzięcie w naszych szkołach. Korzystanie z nich ma narazie charakter dorywczy. Są to atoli początki, które wskazują jednak, że już w niedługim czasie „Atlasy krajoznawcze" staną się niezbędnym środkiem pomocniczym w nauczaniu krajoznawstwa elementarnego. Opisawszy dokładnie układ atlasów kończy autor: Jest to cały kurs krajoznawstwa, pojęty i podany tak, jak go kartografja przedstawić może. Uważam, iż wydawnictwo posiada duże wartości dydaktyczne i zasługuje w zupełności na szersze i głębsze zainteresowanie się niem szkoły i sfer kompetentnych. Czy i w jakiej mierze wpłyną Atlasy krajoznawcze na zmianę nauczania geografji w szkolnictwie, okaże zapewne niedaleka przyszłość. — Tenże sprawozdawca pisze w tym samym n-rze z powodu Pokłosia Geograficznego: Polacy, naród wybujałych indywidualistów, nie umieją zdobywać się na przedmiotową ocenę pracy i zasług ludzi wybitnych, tembardziej niechętnie składają cześć pracownikom wszelkim. Tem chętniej spieszę więc zarejestrować ten wyraz hołdu, jaki nauka polska złożyła wielkiemu geografowi i zasłużonemu twórcy polskiej kartografji. Niech cenne dzieło polskich geografów idzie w szeregi nauczycielskie, niech zapełni bibljoteki nauczycielskie i szkolne, niech sieje prawdziwą wiedzę o Polsce dzisiejszej i niech uczy pokolenie młode, że wielkiej wiedzy i potężnej pracy trzeba złożyć hołd należny.

Polska Oświata Pozaszkolna r. 1925 nr. 3 na str. 189 następująco wychwala Rocznik Pedagogiczny S. II. T. II-gi: Dzięki niestrudzonej energji p H. Radlińskiej, zyskujemy wydawnictwo na miarę europejską. Więcej, Rocznik Pedagogiczny pod jej redakcją stanął już na takim poziomie, że przewyższa wiele tego rodzaju wydawnictw zagranicznych. Staje się co rok obfitszy w treści, coraz bardziej rozmaity. Tom II-gi serji II za rok 1924 zawiera taką ilość materjału, że przyprawia o kłopot sprawozdawcę. Niepodobna omówić wszystkiego, można tylko zwrócić uwagę najszerszym sferom pedagogicznym, że należy ten tom najprędzej wziąć do ręki i — czytać. Treść podzielona jest na następujące tematy... Każdy temat opracowany jest w paru artykułach. Podnieść należy z uznaniem wprowadzenie działu kronik (polskiej i światowej), rejestrującej niezmiernie bogaty materjał, który zazwyczaj ginie w powodzi dziennikarskich notatek; zebrany zaś, stanowi cenne źródło informacyj. Podobnież ma się rzecz i z bibljografją, która zebrana w Roczniku Pedagogicznym odda nietylko usługę niejednemu pedagogowi, ale jest cennym przyczynkiem do dziejów kultury w Polsce.

Poradnik Nauczycielski r. 1925 nr. 4 na str. 76—78 omawia Geografję dla szkół powszechnych, stopień III. St. Pawłowskiego. Po obszernym rozbiorze konkluduje sprawozdawca: Podręcznik wyróżnia się bardzo starannem opracowaniem, celowem i logicznem rozwinięciem poszczególnych punktów programu, wybitną tendencją patrjotyczną oraz pięknemi ilustracjami. Wymienione zalety przyczynią się niezawodnie do rozpowszechnienia go wśród najszerszych kół nauczycielstwa i uczniów. Podręcznik opracowany starannie, dostosowany znakomicie do programu, pozostawia jednak trochę do życzenia pod względem językowym.

Przyjaciel Szkoły r. 1925 nr. 5 z 5 III, na str. 150—151 publikuje ocenę pracy L. Zarzeckiego: Nauczanie matematyki początkowej Cz. I., pióra W. Turosa. Z oceny tej podajemy parę wyjątków: Myliłby się, ktoby sądził, że „Nauczanie matematyki", to podręcznik zapełniony gotowemi wzorami lekcyj, nie wymagającemi żadnego wysiłku ze strony nauczycieli. Jest to dzieło naukowe w całem tego słowa znaczeniu. I ta podstawa naukowa, na której jest oparte, nadaje mu wartość i sprawia, że jest to jedyna w swoim rodzaju książka w Polsce... Co uważam za cechę, która nadaje temu podręcznikowi wartość szczególną — to, obok walorów naukowych, ten duch obywatelski, który przemawia do czytelnika z każdej jego kartki. Przypomina on na każdym kroku, że jesteś przedewszystkiem obywatelem i przyszłych obywateli wychowujesz. Stąd zerwać raz na zawsze z metodami mechanicznemi, opierającemi się o pamięć, a uczyć, myśleć — to główne wskazanie i cel książki. — Na str. 152—153 tegoż numeru czytamy o Podręczniku botaniki dla kl. V. Dra K. Borzęckiego: Książka ta jest bardzo cennym nabytkiem nietylko dla gimnazjum matematyczno-przyrodniczego, ale i dla tych wszystkich typów szkół średnich, a nawet i wyższych stopni szkół powszechnych. Jest ona pierwszym podręcznikiem przyrodniczym, zawierającym zarówno ćwiczenia jak i teorje, a odpowiadającym ściśle wymaganiom programu szkolnego. Najtrudniejsze działy z botaniki, jak ekologję, podział roślin, grzyby, bakterje i porosty przedstawił autor w sposób bardzo łatwy i zajmujący, zachowując równocześnie wysoki poziom naukowy podręcznika. Uwzględnienie przytem patologji roślin uprawnych i środków zaradczych, oraz uwypuklenie wiadomości mających niezmierne znaczenie dla rolnictwa, stanowią cenną zaletę tej książki. Książka nadaje się nadto dla wykształconego ogółu, zwłaszcza, że niektóre ustępy np. bak-

terjologja napisana jest tak przystępnie, że korzystanie z niej nie wymaga żadnego przygotowania przyrodniczego. — W n-rze 7 z 5 IV na str. 211—213 zajmuje się Dr. K. Nittman Historyczną mapą Rzeczypospolitej polskiej w r. 1771 Prof. Wł. Semkowicza. Twierdzi on, że wdzięczność prawdziwą winniśmy prof. Semkowiczowi i instytutowi kartograficznemu prof. Romera, iż podali nam, szkole naszej i społeczeństwu, dotychczasowe rezultaty nowych studjów historyczno-geograficznych. Obdarzyli nas mapą, która w porównaniu z dawniejszemi stanowi ogromny postęp, opiera się na nowszych źródłowych badaniach, pod względem zaś typograficznym stoi na wyżynie naprawdę najlepszych tego rodzaju map w Europie i Ameryce... Jako nader cenny środek pomocniczy w nauczaniu historji polskiej, powinna mapa prof. Semkowicza, obok mapy fizycznej ziem polskich prof. Romera znaleźć się rychlej w każdej szkole publicznej czy prywatnej na obszarze naszej Rzeczypospolitej, prócz bowiem wysokiej naukowej jej wartości, będącej wykładnikiem nowych, źródłowych badań, zalecają ją w niemniejszym stopniu i wielkie walory dydaktyczne, w graficznem przedstawieniu historycznej przeszłości naszej z czasów przedrozbiorowych. — W n-rze 11 z 5 VI na str. 336—337 oceniono Dra Papeé'go: Historję miasta Lwowa. Wedle notatki książka czyta się z niesłabnącem zajęciem od początku do końca. W pracę swą oprócz znajomości historji i stosunków włożył autor tyle umiłowania Lwowa i dziejów jego, że ci nawet, którym dotychczas ten stary gród kresowy obcy był i obojętny, pokochają go i zapragną poznać. Książka ta powinna znaleźć się w ręku wszystkich, którzy miłują dzieje ojczyste; wątpiący znajdą w niej ożywcze źródło wiary i wzniosłe przykłady poświęcenia i zaparcia się siebie, gdy idzie o dobro Ojczyzny. Staranne wydanie i liczne ryciny składają się na piękną szatę zewnętrzną. W tym samym zeszycie czytamy o Demela: Rybach Bałtyku polskiego: Książka ta powina znaleźć się w rękach wszystkich, których los szczęśliwy rzuci nad morze, umożliwi im ona dokłane zapoznanie się z nielicznemi zresztą, ale ciekawemi rybami Bałtyku, szczególnie młodzież nasza powinna z niej korzystać — W n-rze 13 z 5 IX znajdujemy następującą charakterystykę Przygód szpiega Baden-Powela: Książka, z którą winna zapoznać się młodzież, a zwłaszcza każdy harcerz. Pisana barwnie i żywo, jest zszeregowaniem obrazków z przejść sławnego generała na różnych frontach w charakterze wywiadowcy. Zajmująca treść czyni z niej również zajmującą i pożyteczną lekturę dla dorosłych.

Ruch Pedagogiczny r. 1925 nr. 3 z marca na str. 81—84 przynosi recenzję pracy M. Falskiego: Materjały do projektu sieci szkół powszechnych, pióra Henryka Rowida. Rozważania swe kończy recenzent następującą konkluzją: Komisja Pedagogiczna Ministerstwa W. R. i O. P. wydając znakomite studjum Marjana Falskiego, przygotowała grunt do realizacji szkoły powszechnej. Z materjałami zgromadzonemi przez autora, zapoznać się powinno nauczycielstwo, administracja szkolna, a przedewszystkiem posłowie i senatorowie. Każdy polityk na szerszą miarę, który chce zabrać głos w sprawach organizowania systemu edukacji narodowej, musi się gruntownie zapoznać z tem dziełem. Należy wyrazić życzenie, by autor jak najrychlej uzupełnił swą książkę materjałami, dotyczącemi reszty województw Rzeczypospolitej. — W n-rze 5—6 z maja i czerwca czytamy na str. 197 następującą notatkę o Roczniku Pedagogicznym. Z podanej tutaj samej treści wynika, że każdy pracownik na polu wychowania, zarówno teoretyk jak i praktyk, znajdzie w „Roczniku Pedagogicznym“ niezawodne światło, które mu ułatwi orjentowanie się w aktualnych prądach wychowawczych. To też czasopismo to znaleźć się powinno w każdej poważniejszej bibljotece szkolnej i nauczycielskiej.

Sprawy Towarzystwa Naucz. Szkół Wyższych r. 1925 w nr. 40, str. 638 następująco wyrażają się o podręczniku Historji nowożytnej Cz. Nankego: Podręczniki do historji Cz. Nankego, chociaż drugi rok dopiero znane są w szkole warszawskiej, zdobyły sobie dobrą opinię wśród nauczycielstwa z powodu trafnego układu treści, doboru materjału i jasnego, poprawnego stylu. Tylko najważniejsze fakty, regulujące życie polityczne, społeczne i gospodarcze narodów, podane są w obszerniejszem ujęciu, poza tem książkę cechuje wielka dbałość o nieobciążanie pamięci ucznia zbytecznym balastem. Wypadki z dziejów Polski na tle dziejów powszechnych występują z należytą wyrazistością dzięki umiejętnemu układowi zawartej w podręczniku treści.

Szkoła r. 1925 nr. 5 podaje na str. 98—99 treść Rocznika Pedagogicznego r. 1924 oraz zajmuje się Bibljoteką przekładów dzieł pedagogicznych Książnicy-Atlasu. O drugim tomie tego wydawnictwa (Wetekamp: Samodzielność i radość twórcza w nauce i wychowaniu) napisano: Wetekamp jest uczniem Dewey'a, a wraz z Kerschensteinerem i Lietzem zwolennikiem szkoły czynu w Niemczech. Książka przedstawia naukę w klasie elementarnej gimnazjum w Schoneberg-Berlin w latach 1906—1907. Stopniowe przejście od zabawy do nauki, kształcenie zmysłów i zręczności, lepienie, rysunek, nauka czytania i pisania są zagad-

nieniami znanemi, a mimo to zawsze budzącemi zainteresowanie, warto więc dowiedzieć się jak w szkole Wetekampa stosowano w nauce zasady pracy samodzielnej radosnej. — W zesz. VII na str. 167—168 publikuje Dr. K. Nittman ocenę Historycznej mapy Rzeczypospolitej Polskiej w r. 1771 Prof. Wł. Semkowicza. W głównych swych zarysach jest ona podobną do recenzji pomieszczonej w n-rze 7-ym Przyjaciela Szkoły, którą przytaczamy powyżej. — W tym samym n-rze na str. 172 mówi sprawozdawca o Iskrach bardzo przychylnie. Jedna tylko nasuwa mu się uwaga. O ile nauczyciele przyrody i geografji z radością witają każdy numer, o tyle poloniści, historycy czują się w stosunku do tamtych nieco pokrzywdzeni. Co zaś do młodszych czytelników, dla których „Iskry" są przeznaczone, to ci się cieszą każdą iskierką. — W n-rze VIII—IX na str. 201—202. pomieszczono obszerne streszczenie książki O. J. Woronieckiego: Około kultu mowy ojczystej. — W tym samym zeszycie znajdujemy notatkę o Bibljoteczce Higjenicznej. Małe, a estetycznie wydane tomiki składają bibljoteczkę, jaką każda szkoła powinna posiadać dla użytku nauczycieli i rodziców dzieci. 8 zeszytów już opuściło prasę, 6 jest w przygotowaniu, a razem ujmą wszystkie najważniejsze zagadnienia, w jaki sposób zachować zdrowie.

Szkoła i Nauczyciel r. 1925 w nr. 8, podaje treść ostatnich zeszytów Muzeum oraz Przyrody i Techniki.

Szkoła Powszechna r. 1925 zesz. I., przytacza treść ostatniego tomu Rocznika Pedagogicznego i oświadcza: Nie będziemy się wdawali w szczegółowy rozbiór Rocznika, główna jego wartość bowiem, ta, dla której powinien się znajdować w każdej bibljotece nauczycielskiej, tkwi w jego całości. Jest to mianowicie bogate źródło informacyj o sprawach wychowania, szkolnictwa i oświaty w Polsce i zagranicą w ramach lat sprawozdawczych. O tem przekonać się można z samego przeglądu treści. Należy życzyć, ażeby następny tom Rocznika Pedagogicznego ukazał się jak najprędzej i ażeby wydawnictwo doskonaliło się w dalszym ciągu tak, jak to widać, porównywając tom II z pierwszym.

Szkoła Specjalna r. 1925 nr. 3, na str. 227, rejestruje Rocznik Pedagogiczny T. II i dodaje, że wydawnictwo to nie zajmuje się bezpośrednio sprawą szkolnictwa średniego, redakcja nie podaje więc szerszego sprawozdania z jego treści, ze względu jednak na jego doniosłe znaczenie dla całego świata pedagogicznego przytacza dla informacji spis działów wchodzących w zakres tego tomu.

Wychowanie Przedszkolne r. 1925, nr. 8—9 na str. 38 i 39 rejestruje i charakteryzuje publikacje: Sadzewiczowa i Daszewska: Metodyka ćwiczeń praktycznych do pogadanek oraz Kozłowska A.: Pogadanki o roślinach i glebie, wraz z wycieczkami i wskazówkami metodycznemi dla nauczyciela.

Życie Szkolne r. 1925 w nr. 2 z lutego, omawia z wydawnictw Książnicy-Atlasu: Wodzińskiej-Matawowskiej: Wypisy przyrodnicze, Dra Borzęckiego: Podręcznik botaniki dla kl. V., Namysłowskiego i Udzieli: Podręcznik metodyczny do nauki botaniki i Loreca: Akwarjum słodkowodne. O ostatnim podręczniku czytamy: Miłośnicy akwarjum nie mieli dotychczas podręcznika traktującego wyczerpująco i fachowo metody hodowli pokojowych zwierząt i roślin Podręcznik Loreca ten brak zastąpił. Oprócz szczegółowych wskazówek z dziedziny akwarjarstwa podaje wyczerpujący przegląd książek i artykułów polskich, poświęconych akwarjom. Dzisiejsze metody nauczania biologji wymagają od nauczycieli prowadzenie hodowli szkolnych. Dla nich podręcznik ten stanie się niezbędnym poradnikiem.

WYDAWNICTWO I NAKŁAD „KSIĄŻNICY-ATLASU" TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
REDAKTORZY: DR JAN PIĄTEK I EMIL ŻYCHIEWICZ. REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY EMIL ŻYCHIEWICZ
LWÓW, CZARNIECKIEGO 12. — ODBITO WE WŁASNYCH ZAKŁADACH DRUKARSKICH WE LWOWIE.